

# DZIENNIK BERLINSKI

Adres Redakcji i Administracji:  
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61  
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie  
(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: „Naród“, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 rmk  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mie.  
Zamówienia u listonosza najpóźniej do  
25-go każdego miesiąca  
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIII

Wtorek, dnia 21-go grudnia 1937r.

Nr. 293

## Nasza spółdzielczość

BERLIN. — Zakończył swe obrady **Biuro Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech**. Na zjazd ten przybyło 40 delegatów zastępujących 35 spółdzielni oraz przedstawiciel Związku Spółdzielni Spożywczych R. P. dr. Stanisław Dippel, który przywiózł braterskie powitania od Spółdzielców z Polski.

Sprawozdanie za rok 1936 i pierwsze półrocze 1937 wygłosił prezes Zw. Spółdzielni Polskich w Niemczech **Stan Szczepaniak**.

Przemówienie to wykazało, że dzięki ofiarnemu i solidarnemu wysiłkowi ludu polskiego wszystkie 34 spółdzielnie zrzeszone w Związku, pomimo rozlicznych przeszkód, utrzymały swój stan posiadania i pracują na zdrowych podstawach.

Szczególny nacisk położono w okresie sprawozdawczym na usprawnienie administracji, wzmocnienie kontaktu pomiędzy poszczególnymi organizacjami spółdzielczymi oraz na przygotowanie młodych spółdzielców.

W dniu obrad nadeszła decyzja ministra Gospodarki Rzeszy przyznająca stałe prawo rewizyjne Związkowi Spółdzielni Polskich w Niemczech. Dotychczas prawo to było przedłużane z roku na rok, co sprawiało liczne trudności. Decyzja ta jest wynikiem autorytetu, jaki zdołały pozyskać sobie spółdzielnie polskie u władz niemieckich wskutek sumiennego i zgodnego z przepisami prowadzenia swych interesów oraz wzorowej gospodarki we wszystkich dziedzinach.

Następnie zabrał głos rewident Związku dr. Rychel, zdając sprawozdanie z wyników rewizji, poczym wywiązała się ożywiona dyskusja, gdzie poszczególni mówcy dali wyraz swemu społecznemu nastawieniu w pracy spółdzielczej oraz wysuwali projekty dotyczące organizacji kursów przygotowawczych dla kandydatów do pracy w organizacjach gospodarczych.

W tym samym dniu obradowało — jak już donosiliśmy — nadzwyczajne walne zebranie polskiego centralnego Banku Spółdzielczego na terenie Rzeszy — Banku Słowiańskiego. Zebranie jednomyślnie zdecydowało powiększe-

nie kapitału zakładowego Banku z 150 tys. RM na pół miliona Reichsmark oraz poczynienie zmian w statucie Banku zgodnie ze zmianami w niemieckim ustawodawstwie akcyjnym.

Zebranie stwierdziło ugruntowanie podstaw centralnego banku polskiego w Niemczech.

Dzień ważnych obrad gospodarczych rozpoczął się uroczystą mszą św.

### Wyniki wizyty min. Delbosa w Pradze

PRAGA. — Ogłoszono komunikat oficjalny o rozmowach, jakie minister spraw zagranicznych Francji Delbos przeprowadził z przedstawicielami rządu czeskosłowackiego podczas swojego pobytu w Pradze w dn. 16 i 17 grudnia. W rozmowach tych, jak stwierdza komunikat, zbadano wszystkie sprawy, dotyczące stosunków między Czechosłowacją i Francją, oraz omówiono ogólną sytuację europejską. Dokładna analiza sytuacji, dokonana w duchu serdeczności, pozwoliła na stwierdzenie zupełnej identyczności poglądów obu rządów co do dawnych i nowych zagadnień. Ta identyczność poglądów przejawia się w przywiązaniu wspólnym Czechosłowacji i Francji do Ligi Narodów.

Podczas rozmów podkreślono, że oba rządy, w trosce o utrzymanie pokoju europejskiego, są gotowe sprzyjać wszelkiej akcji, mogącej ułatwić zbliżenie ze wszystkimi sąsiednimi krajami. Wyrażono przekonanie, iż istniejące zobowiązania nie stanowią przeszkody do tego zbliżenia, które byłoby korzystne dla wszystkich państw zainteresowanych oraz dla całej Europy z punktu widzenia politycznego i gospodarczego.

W dziedzinie stosunków gospodarczych stwierdzono konieczność rozszerzenia obrotów gospodarczych między obu krajami. Delegacje handlowe obu krajów, prowadzące rokowania obecnie w Paryżu, otrzymają w tym sensie specjalne instrukcje.

### Sprawa mniejszości niemieckiej w Czechach przedmiotem rozmów praskich min. Delbosa

PARYŻ. — Prasa paryska komentując pobyt min. Delbosa w Pradze, podkreśla, że zagadnienie mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji jest najbardziej interesującym i trudnym tematem rozmów praskich.

„Journal des Debats“ zapowiada, że nie należy spodziewać się w komunikacie, który zostanie ogłoszony, niczego sensacyjnego. To, co w rozmowach praskich jest najbardziej interesujące, nie nadaje się do komunikatu oficjalnego. Chodzi przede wszystkim o rozważenie warunków, w których stosunki pomiędzy Czechosłowacją i Niemcami mogłyby ulec poprawie. Pozycja Francji i Czechosłowacji byłaby w stosunku do Niemiec daleko mocniejsza, gdyby oba te państwa zdecydowały się rozluźnić solidarność ze Związkiem Sowieckim. Poza tym w interesie obu krajów byłoby niestracenie czasu i trudu na wysławianie Ligi Narodów. Byłoby absurdem polegać obecnie na jakiegokolwiek akcji Ligi, która nie jest zdolna do żadnego działania. Czasy próżnego werbalizmu minęły.

Komunistyczna „Humanité“ zastanawia się, czy Czechosłowacji zaproponuje się zmianę ustroju państwa na republikę federalną.

### Wylew Tybru spowodował powódź w Rzymie

RZYM. — Na skutek ulewnych deszczów i topnienia śniegu w górach, poziom Tybru osiągnął w ciągu ostatniej doby wysokość, nienotowaną od r. 1900. Spowodowało to liczne powodzie w górze rzeki. Wylał również dopływ Tybru Aniene. Miejskie biura techniczne oraz organizacje faszystowskie w miejscowościach, dotkniętych powodzią, zostały zmobilizowane celem niesienia pomocy ofiarom powodzi. Kilka miejscowości w okolicach Rzymu musiano ewakuować. Nie-

które z tych miejscowości odwiedził zrana król Wiktor Emanuel.

Komunikacja kolejowa nie została przerwana, aczkolwiek pociągi kursują z opóźnieniami. Przybór Tybru ustał i, wedle ostatnich doniesień, woda w górze rzeki zaczyna opadać.

RZYM. — Okolice Rzymu zalane są wskutek wystąpienia Tybru z brzegów. Woda osiągnęła poziom 17 m. i stale się podnosi. Większość mostów rzymskich jest zagrożona, zwłaszcza północny most Wilvie, który znajduje

Jeszcze o 5 listopada

### W Indiach o Polakach w Niemczech

Z pośród wiewu wycinków różnych gazet z całego świata, które otrzymaliśmy już po wydrukowaniu numeru grudniowego „Polaka w Niemczech“, przynoszącego w specjalnym dziale pod tyt.: „Prasa świata o 5 listopada“ rozliczne echa przyjęcia przedstawicieli Polaków w Niemczech przez Wodza i Kanclerza Rzeszy — oszedł nas obecnie dziennik:

TIMES OF INDIA

ukazujący się w Bombaju. (Indie Angielskie).

Dziennik ten, redagowany w języku angielskim, pisał w wydaniu swym z dnia 10 listopada 1937 r. m. i. następująco:

„...Po wojnie Górny Śląsk podzielony został między Polskę a Niemcy. Z ogólnej liczby 900 000 Niemców w Polsce około 300 000 żyje na Górnym Śląsku. W Niemczech zaś żyje 1 500 000 Polaków, z których 700 000 zamieszkuje Śląsk Niemiecki“.

Dziennik bombajski **Indes** przytacza tym swych czytelników o wyjątkowości Konwencji Genewskiej, o traktacie mniejszościowym, który obowiązywał Polskę a Niemcom gwarantował prawa kulturalne i kończy życzeniem, obywatelom deklaracja poprawiła sytuację.

się już pod wodą. Dzielnica, położona przy moście Milvie, również częściowo jest zalana. Woda dochodzi do niższych pięter domów. Cały plac przy kościele Matki Boskiej jest zalany. Pociągi z Florencji przychodzą z parogodzinnym opóźnieniem. W obrębie miasta woda zerwała wiele urządzeń kąpielowych i sportowych na Tybrze. Ludność przedmieść północnych została częściowo ewakuowana.

Zanotowano trzy wypadki śmierci. Oddziały wojskowe i faszystowskie energicznie śpieszą z pomocą ludności dzielnic zagrożonych. Niebezpieczeństwo powodzi wzrasta z każdą godziną. Wiele piwnic zostało zalanych, a w dzielnicy Flaminia wiele domów pozabawionych zostało gazu i elektryczności. Szpital na wyspie Tiberiana został częściowo ewakuowany. Komunikacja z Ostią jest przerwana. Wieczorem wstrzymano ruch na moście Cavcur w centrum miasta.

JERUZOLIMA. — Oddział żołnierzy angielskich zaatakowany został przez bandę uzbrojonych Arabów, złożona z około 30 osób. Wywiązała się utarczka na skutek której Arabowie pozostawili na polu walki trzy trupy i jednego rannego. Anglicy stracili jednego żołnierza zabitego i jednego rannego.

„U początków założenia Związku Polaków w Niemczech legła świadomość, że lud polski w Rzeszy nie chce i nie może zrzec się samoistnego bytu narodowego, Naród Polski zaś wyzbyć się żywej krwi półtora-milionowej rzeszy Polaków w Niemczech, w olbrzymiej większości na ojcowiznie osiadłej.“

Odezwa Zakrzewska Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech z 3 grudnia 1937 r.

## Japonia zmienia mapę Dalekiego Wschodu

Od początku działań wojennych Japończycy zajęli prowincje Czahar i Sujuan, Hopei Szansi (pięć powiatów), Szantung (powiat Tedzow) i rejon Szanghaj-Nankin. Terytoria te wynoszą 826.000 klm. kw. i są zamieszkałe przez 47 i pół miliona ludności. Po pierwszych udanych próbach kontrataku mogło się zdawać, że Chińczycy potrafią, jeśli nie oprzeć się najazdowi japońskiemu, to w każdym razie, w szeregu walk cofając się powoli w głąb kraju, organizując coraz to nowe armie, korzystając z wydanej pomocy Sowietów, skruszyć potęgę japońską, lub co najmniej przedłużyć wojnę do chwili, w której ich ogromne bogactwa materialne zaważą na szali bitewnej.

Stało się inaczej. Upadek Szanghaju dał sygnał już nie do cofnięcia się, ale do odwrotu, zmieniającego się coraz bardziej w klęskę militarną i polityczną. Nie pomogło wyznaczenie szeregu linii kolejnej obrony. Na ostatniej z nich 30 klm. od Nankinu, na jedynych już możliwych pozycjach przed stolicą, nie utrzymały się wojska zarządzone duciem paniki. Bajka okazała się setki tysięcy żołnierzy na przedpolach Nankinu. W mieście oddziały zdolne jeszcze do walki, zostały zdeorganizowane przez napływające luźne oddziały uciekinierów.

Szybki i zdecydowany obrót wojny wykazał przede wszystkim słabość Rosji Sowieckiej. Na Sowietach głównie budowali Chińczycy swe nadzieje. Zawiedli się. Nie pomogą samoloty i zdolni piloci, gdy państwo jest wewnętrznie słabe. Nie można bezkarnie pozabawić wojska jego najlepszych dowódców. Seria procesów i egzekucyj w Sowietach, zrazu prowadzona z wielkim aparatem sprawiedliwości, przemieniła się w krótkim czasie w bezlitosną rzeź wszystkich, na których pada bodaj cień podejrzenia o opozycję w stosunku do obecnego reżimu. W tych warunkach nie może być mowy o tym, aby Rosja walczyła na wojnę, lub chociażby walczyła na wydatną pomoc dla Chin.

Z drugiej strony akcja zbiorowa sygnatariuszy składu waszyngtońskiego z 1922 roku, podjęta z inicjatywy Ligi Narodów, zakończyła się sromotnym fiaskiem. Brukselska konferencja Pacyfiku doprowadziła jedynie do platonicznego potępienia akcji japońskiej, nie mogąc się zdobyć na żadne konkretne uchwały.

W dodatku można nawet wątpić, czy Chiny rzeczywiście na tym straciły. Skutek sankcyj antywłoskich jest dość wymownym przykładem niedoskonałości instrumentu w Genewskiej Instytucji. Konferencja Pacyfiku nie potrafiła nawet wciągnąć do współpracy Japonii, co dawałoby możliwość zlikwidowania wojny w drodze pośrednictwa w rokowaniach między walczącymi stronami.

Tymczasem huk dział zagłuszył zupełnie rozmowy brukselskie. Zwycięstwa japońskie wytworzyły w Chinach nową sytuację. By ją zrozumieć, trzeba przede wszystkim zdać sprawę, że to olbrzymie państwo nie jest bynajmniej jednolite, a wysiłki, jakie podejmował Ciang-Kai-Szek w celu zjednoczenia, dały rezultaty jedynie powierzchowne, które w obecnej chwili nie wiele mogą zaważyć. To też nawet kontynuowanie wojny przez Ciang-Kai-Szeka na czele nowo utworzonych w głębi kraju armij (gdymy dalej wojna była prowadzona) nie powstrzymałoby działalności Japończyków w zajętych już prowincjach. Tworzą oni tam, lub popierają tworzenie rządów autonomicznych, nie uznających władzy rządu centralnego, skłonnych do rokowań pokojowych. W ten sposób aktualne się staje, już nie tylko oderwanie pięciu prowincji północnych i utworzenie z nich autonomicznego organizmu państwowego — a taki właśnie był plan pierwotny Japończyków — ale rozciągnięcie władzy jednego z powstających (nawet na terenie zajętych teraz przez Ciang-Kai-Szeka) rządów autonomicznych na całe Chiny. Rząd taki, zawierający pokój z Japonią, przystąpiłby do układu antykomunistycznego, poddając faktycznie cały kraj pod władzę Synów Wschodzącego Słońca.

## Liga Narodów jednym z instrumentów pokoju / W Jugostawii o wizycie min. Delbasa

BIALOGROD. — Urzędowe „Vreme“ ogłasza artykuł, komentujący wyniki pobytu min. Delbosa w Jugostawii.

Pisano podkreśla różnicę metod w polityce zagranicznej Francji i Jugostawii, która ujawniła się w pominięciu przez premiera Stojadinowicia Ligi Narodów w przemówieniu, wygłoszonym na bankiecie na cześć min. Delbosa. To pominięcie ma swoje znaczenie — pisze dziennik. — Jest ono wynikiem naszego poglądu na Ligę Narodów. Jugostawia widzi w Lidze Narodów jeden z instrumentów pokoju, ale nie uważa Ligi Narodów za jedyny instrument pokoju. Skoro jeden z sąsiadów Jugostawii, z którym kraj nasz graniczy na przestrze-

ni 800 klm., występuje z Ligi Narodów Jugostawia musi zdawać sobie sprawę z tego faktu.

Znajdzie się może ktoś, kto chce powiedzieć, iż od czasu wizyty Barthou do wizyty Delbosa wydarzyło się coś w Jugostawii — pisze dalej „Vreme“ — Otóż wydarzyło się to, że Barthou został zamordowany razem z największym królem naszej historii. Ten ciężki wypadek wywołał ogromne wrażenie w duszach narodu i podyktował później naszą politykę zabezpieczenia. Dlatego jako jedyną zmianę mógł p. Delbos zauważyć beztrąsą na naszych ulicach i spokój o nasze jutro, co wynika z paktu przyjaźni z sąsiadami i z pokoju na granicach Jugostawii.

## Pożyczka wewnętrzna w Niemczech

BERLIN. — Została rozpisana 4 i pół proc. pożyczka wewnętrzna w wysokości miliarda marek, przeznaczona na skonsolidowanie krótkoterminowych długów państwowych. Obligacje pożyczki w formie bonów skarbowych zostaną splacone w ciągu 18 lat. Od 2 stycznia 1951 r. do 1956 r. 1/6 część bonów skarbowych będzie wykupywana drogą losowania po cenie nominalnej. Rząd zastrzega sobie prawo wykupienia wszystkich, lub części bonów skarbowych już po upływie 5 lat. Z ogólnej sumy emisji 250 miln. zostało już pokrytych.

Konsorcjum pożyczkowe pod kierownictwem Banku Rzeszy wyłoży do subskrypcji pozostałych 750 miln. po kursie emisyjnym 98,75 proc. w dniach od 3 do 18 stycznia 1938 r.

Łącznie z obecnie rozpiętą pożyczką wewnętrzną zadłużenie Niemiec, gwarantowane przez Bank Rzeszy wynosić będzie, według urzędowych danych, 7,650 miln. rmk. Z sumy tej wypada na lata 1934 — 1935 około 2,5 miliarda, na r. 1936 — 1,3 miliarda na r. 1937 — 3,85 miliardy. Poza tym niemieckie prywatne zobowiązania, objęte moratorium, wynoszą 42 miliardy mk.

## Profesi Tokio przeciw aresztowaniu

obywateli japońskich w Sowietach

TOKIO. — Agencja Domei komunikuje: Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych przesłało do ambasady sowieckiej w Tokio energiczny protest w sprawie aresztowania przez władze sowieckie we Władywostoku i na północnym Sachalinie 7 obywateli japońskich. Protest wskazuje na warunki, które są nie do pomyślenia w kraju cywilizowanym i domaga się od rządu sowieckiego niezwłocznego zwolnienia obywateli japońskich. Jednym z nich jest dyrektor oddziału japońskiej linii

okrętowej we Władywostoku Takahashi, uwięziony w dn. 4. 1. przez agentów komisariatu spraw wewn. w chwili, gdy nieznana kobieta usiłowała mu doręczyć jakiś list. Dn. 7 stycznia Takahashi został zwolniony, lecz 27 marca aresztowano go ponownie pod zarzutem szpiegostwa, przyczym wspomniany list miał służyć jako dowód rzeczowy. Proces Takahaszkiego dotychczas się nie odbył. Władze sowieckie odmawiają wszelkich informacji w sprawie dochodzenia oraz stanu zdrowia dyr. Takahaszkiego pomimo wielokrotnych nalegań japońskiego konsulatu generalnego we Władywostoku.

Pozostali aresztowani obywatele japońscy są urzędnikami japońskiego koncernu naftowego, posiadającego konce-

sję na północnym Sachalinie. Zostali oni aresztowani w Aleksandrowsku między 19 maja a 16 listopada br. pod zarzutem szpiegostwa. Proces ich dotychczas się nie odbył.

Nota japońska wskazuje na całkowite zlekceważenie przez rząd sowiecki żądań japońskich, domagających się albo przyspieszenia procesu, albo niezwłocznego zwolnienia aresztowanych.

## Poprawa w stanie zdrowia ks. Bernarda

AMSTERDAM. — Po dłuższej przerwie wydano ostatnio komunikat o stanie zdrowia ks. Bernarda. Komunikat ten stwierdza, że stan zdrowia ks. Bernarda ulega stałej poprawie, która zaznaczyła się również w ciągu zeszłego tygodnia. Księżna Juliana, przebywająca w sanatorium w pobliżu męża, mogła go w ostatnich dniach częściowo odwiedzać.

## Wynadek samochodowy angielskiej pary królewskiej

LONDYN. — Onegdaj wieczorem samochód angielskiej pary królewskiej, powracającej z teatru, był przedmiotem lekkiego wypadku samochodowego. Wypadek zdarzył się w jednej z najruchliwszych dzielnic Londynu — na Trafalgar Square, gdzie samochód został najechany i uszkodzony przez inny pojazd. Ani król, ani królowa nie odcieśli żadnych obrażeń. Policjant, regulujący ruch, zażądał ostrym tonem od szofera samochodu królewskiego, ażeby jechał dalej pomimo uszkodzeń, nie tamując ruchu. Trudno opisać zdziwienie, malujące się na twarzy policjanta, gdy w samochodzie rozpoznał parę królewską.

## Opinia prasy paryskiej o rozmowach w Pradze

PARYŻ. — Tutejsza opinia publiczna z najwyższym zainteresowaniem oczekuje wiadomości o rozmowach praskich, które toczyć się będą na temat stosunków czesko-niemieckich. Zdaniem dziennika „Jour“, prezydent Benes przewiduje możliwość radykalnych zmian w całej polityce czeskiej — co jak dowodzi ten dziennik — spowodowałoby w najbliższych już miesiącach daleko idące przesunięcia na szachownicy europejskiej. W każdym razie jest rzeczą pewną, że Praga trzyma w odwodzie dwie różne polityki: jedną, która polega na dochowaniu wierności Genewie i druga, będąca może polityką dnia jutrzejszego, która opiera się na zbliżeniu się do Niemiec.

## Koordinacja obrony lotniczej Francji i W. Brytanii

LONDYN. — Od dwóch dni bawi w Londynie francuski minister lotnictwa Pierre Cot. Przybył on do stolicy W. Brytanii, aby wziąć udział w uroczystości uczczenia lorda Cecila, tegorocznego laureata nagrody pokojowej Nobla. Min. Cot przemawiał na zgromadzeniu członków towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów i międzynarodowej organizacji szerzenia pokoju.

Min. Cot odbył rozmowy z brytyjskim ministrem lotnictwa, lordem Swintonem na temat skoordynowania rządzeń obrony lotniczej W. Brytanii i Francji. Akcja koordynacyjna kontynuowana ma być na specjalnej naradzie w Londynie, na którą przybędzie z Francji misja ekspertów lotniczych.



Lud polski na Górze św. Anny 18 X 1936

# Sygnaly i odgłosy dnia powszedniego w Japonii

## Stukot drewnianych sandałów — Dzwonki, trąbki, flety rekwizytami reklamy

Japońskie drewniane sandały, zwane „Geta“, są wynalazkiem praktycznym i tanim. Podróżny, wysiadający w Kobe lub Yokohama na ląd, słyszy dookoła siebie lekki stukot drewnianych sandałów, które spotkać można wszędzie, w hali dworcowej, w kolejce podziemnej, w hotelach, domach towarowych, kinach i teatrach. Stukot ten chwilami zdaje się nawet panować nad gwarnym życiem miasta.

Obok tego, dla Japonii tak charakterystycznego stukotu, ulice miast japońskich, opanowały inne dźwięki, szmery i odgłosy, rażące nieraz ucho Japończyka, nieznoszącego dysonansów współczesności. Jednym z takich obcych dźwięków, jakkolwiek życzliwie przyjęty, jest głos dzwoneczków gazeciarzy japońskich. Japońscy sprzedawcy gazet nigdy prawie nie wykrzykują tytułów pism. Dzwonkiem dają znać, o sobie przechodniom, a raczej dzwoneczkami. Każdy dziennik bowiem zaopatruje swego ulicznego sprzedawcę w torbę z gazetami, do której doczepiona jest gumka z kilku przymocowanymi do niej dzwoneczkami.

Czytelnik japoński, według częstotliwości dźwięków i wysokości ich tonu, orientuje się, gdzie jaką gazetę sprzedają. Spokojny ton dzwoneczków nie zawsze harmonizuje z treścią reklamowanego w ten sposób pisma. Dzwonek jest także nieodłącznym rekwizytem nocnego stróża, którego znały w ubiegłym wieku małe miasteczka europejskie, a który dochował się jeszcze na peryferiach wielkich miast japońskich, ale tylko tam i w mniejszych osiedlach.

Jego zadaniem jest dźwiękiem dzwonka przestrzegać mieszkańców przed niebezpieczeństwem pożaru. Domki japońskie budowane są z lekkiego drzewa, wyklejone od wewnątrz papierem. W tych warunkach o pożar nie trudno. Stróż nocny musi trzy do czterech razy w ciągu nocy przejść każdą ulicę i dźwiękiem dzwonka dawać znak, że czuwa, ostrzegając jednocześnie mieszkańców, by się strzegli niebezpieczeństwa pożaru. Spotkanie nocą stróża pozostawia na niewtajemniczonym w zwyczaj japońskie silne wrażenie. W pustej ulicy nie widać nikogo. Z daleka tylko dolatuje dźwięk dzwonka, który zbliża się, nasila i nagle, — widzimy jakby wyrastającą spod ziemi, małą, lekko ku ziemi przygiętą postać ze skrzyżowanymi rękoma, przebiegającą ulicę. Dzwonek, umieszczony z tyłu kurtki, za każdym krokiem wydzwania swe ostrzegawcze tin, tin, tin...

Dzwonki, trąbki, flety są w Japonii ważnym rekwizytem reklamy. Codziennie rano mieszkańców miast i miaste-

czek budzi echo trąbki, którym sprzedawca ulubionego przysmaku japońskiego „toof“ reklamuje swój towar. „Toof“ jest bardzo smacznie przyrządzoną mieszaniną z mąki i fasoli i innych substancji. Na dźwięk trąbki góspocie japońskie w swych drewnianych chodakach pośpiesznie wybiegają z domków, by zakupić odpowiednią porcję tego przysmaku, tak cenionego przez dzieciarnię i starszych.

Ledwie sprzedawca „toof“ zdołał zniknąć na rogu ulicy, w monotony stukot prędko drepających chodaków wdziera się nowy dźwięk, przeciągły, do dźwięku oboja podobne eh... ah... oj... Za chwilę w ciasną uliczkę wtacza się lekki wózek, rodzaj ruchomego baru, przy którym można za parę se-

nów dostać talerz pożywej zupy z kluseczkami z mąki gryczanej. Załatwwszy przygodnego klienta, człowiek z wózkiem dobywa z instrumentu, trochę podobnego do fletu, trochę do oboju swe przeciągłe eh... ah... oj... i jedzie dalej.

Stukot drewnianych chodaków, dźwięk dzwoneczków, zalecających czytelnikowi gazetę z najświeższymi nowinami, lub czujność wobec groźnego żywiołu — ognia i fletu, czy oboju — mieszają się z rozgwarem powszedniego dnia ulicy japońskiej, nadając jej swoistą dźwiękową barwę, pastelową, jeśli można użyć tego porównania, ściszoną pogodną, doskonale harmonizującą z pastelowym, ciszą i pogodą przesyconym krajobrazem japońskim.

## Jadło — to zdrowie

Przed dwoma laty wyłoniła Liga Narodów mieszaną komisję w celu zbadania kwestii odżywiania się w poszczególnych krajach, należących do Ligi Narodów. W tych dniach komisja wykończyła raport, który złożyła prezydium Ligi.

Raport składa się z trzech części: pierwsza rozpatruje kwestię odżywiania się ludzkości w ogóle i w poszczególnych krajach; druga — zajmuje się związkiem, jaki istnieje pomiędzy ilością i rodzajem pokarmu a zdrowiem ludności; trzecia wreszcie ma za zadanie sprawę polepszenia odżywiania w

przyszłości, w zależności od stanu rynku pieniężnego oraz od postępów w dziedzinie techniki i rolnictwa.

W pierwszej części komisja dzieli pokarmy na dwie zasadnicze kategorie: na takie, które bezpośrednio dostarczane są przez naturę, jak mleko, jaja, mięso, ryby, owoce i jarzyny, zawierające najwięcej witamin i proteiny, oraz na takie, które wytwarzane są sztucznie, jako przetwory przemysłu, jako to: cukier, masło, chleb, tłuszcze i t. p.

Przeciętnie człowiek — mężczyzna czy kobieta — nie pracujący fizycznie

## Samodzielność dziecka

Obserwacje pedagogiczne potwierdzają, że bardziej samodzielne są dzieci z miasta niż ze wsi. Dziecko miejskie rzucone w bardziej różnorodne środowisko uczy się szybciej orientować w danej sytuacji i szybciej samemu sobie radzi. Samo jeździ tramwajem do szkoły i ze szkoły do domu, samo biegnie do sklepu.

Czy dążenie do samodzielności należy w dziecku rozwijać?

Czy jest to pożyteczne? Bez wątpienia, dziecko powinno przyzwyczajać się do samodzielności ale w granicach swych możliwości.

Samodzielność powinna się najpierw objawiać w umiejętności dawać sobie radę z ubraniem, jedzeniem, myciem bez pomocy dorosłych. Starsi powinni ile możliwości ułatwić dziecku jego pierwsze samodzielne usiłowania. I tak matka powinna pamiętać, że ubranko jej pięcioletniego synka powinno zapinać się tylko z przodu, że zby-

teczne są wszystkie tasiemki, zatraski czy guziki, których maleńka dziecinna rączka nie może dosięgnąć.

Nie można posuwać wymagań naszych do granic niemożliwości, dziecko tylko bardzo bierne z natury jest niesamodzielne, na ogół w naturze dziecka leży dążenie do doświadczenia i badania wszystkiego; bezpośrednio posiada również instynkt współzawodnictwa i naśladownictwa, a widząc, że coś wykonują starsi, czy też starsze rodzeństwo chciałoby postępować ich śladami. Zadaniem matki i opieki domowej jest uważać, by to dążenie do samodzielności przez bezpośrednie doświadczenie nie zagrażało zdrowiu i życiu dziecka. Skoro jednak taki wypadek nie zachodzi można pozwolić, by dziecko miało dużą swobodę. Niech się uczy samo sznurować buciki, niech ubiera samo pończoszki, niech wieczorem samo się rozbiera i samo składa swe zabawki i ubranka. Tym codziennym czynnościom można nadać charakter rozrywkowo-zabawowy i w ten sposób osiągnąć dwie korzyści wychowawcze: przyzwyczaić dziecko do porządku, a jednocześnie do zaradności.

Od samodzielności w codziennych domowych sprawach należałoby rozciągnąć samodzielność dzieciną poza dom, przyzwyczaić dziecko, by sobie umiało radzić, gdy się znajduje wśród obcych.

Niektóre matki są przesadnie bojaźliwe. Wychodząc z kilkuletnim dzieckiem na spacer ani na krok nie pozwalają mu się oddalić, za żadne skarby nie pozwoliłyby dziecku, by samo kupiło sobie np. cukierka, na który ma ochotę. Tłumaczą się zwykle tym, że dziecko nie zna przecież wartości pieniędzy, że ktoś je może łatwo oszukać. Doświadczona matka nie żywi jednak takich obaw, posyła dziecko do znajomego sklepu, ale najpierw idzie wraz z nim, potem zostaje na ulicy, a dziecko nauczone, co ma powiedzieć w sklepie po raz drugi da sobie doskonale samo radę.

Sklep dla dziecka jest światem zaczarowanym

Przez szybę wystawową dziecko potrafi długo oglądać różne przedmioty, a gdy mu wolno osobiście załatwić pierwszy sprawunek napewno jest z tego bardzo dumne. Gdy dziecko nauczy się kupować za pięć groszy, to później

powinien zużywać dziennie pokarmów, dostarczających mu 2400 kalorii, co wynosi około 2,5 kilograma, licząc wraz z napojami. Najlepszy stosunek pokarmów 1 i 2-jej kategorii powinien stanowić 3:2.

W drugiej części, będąc w posiadaniu obszernej statystyki, komisja stwierdza, że ilościowo po wojnie ludzkość odżywia się znacznie gorzej, niż przed wojną, nawet w krajach, które bezpośrednio nie ucierpiały, jak Anglia, Holandia i Szwecja. Powoduje to ogólne osłabienie, brak sił do pracy, a nawet pewien pesymizm. Wprawdzie wprowadzenie pracy mechanicznej — przez zastosowanie turbin i maszyn parowych parowych w zastępstwie rąk ludzkich zmniejszyło zapotrzebowanie na pracę ręczną, mimo to jednak wydajność znacznie spadła, a koszty wytwórczości rosły. Należałoby dążyć do tego, żeby we wszystkich krajach powrócić do norm przedwojennych, a wtedy zadowolenie w ludzie wzrośnie, a jednocześnie zmaleje chęć do ciągłych rewolucji i awantur.

W ostatniej części komisja zajmuje się sposobami poprawy koniunktury. Nie należy dążyć do zniżenia cen na produkty rolne, bo wtedy ustaje opłacalność i producenci się zniechęcają. Trzeba wytwarzać więcej, a to jest możliwe zarówno przez powiększenie obszaru uprawnej roli — co osiągnięto np. w Kanadzie — jak i przez udoskonalenie uprawy przez nawozy sztuczne, zastosowanie ulepszonych maszyn itp.

Szczególny nacisk komisja kładzie na konieczność postępów w dziedzinie komunikacji; szybsza i tańsza dostawa produktów wpływa na ich jakość i cenę. Należy unikać zbytecznej ilości pośredników, co nieprodukcyjnie powiększa koszty.

## Wieśniak chce procesować się z niedźwiedziem

Pewien wieśniak bośniacki Wit Filipowicz, zgłosił się w tych dniach do kancelarii sądowej w Banja Luce, aby złożyć skargę.

— Przeciw komu i dlaczego chcecie złożyć skargę — zapytuje sekretarz.

— Trudno mi jest powiedzieć przeciw komu, odrzekł na to wieśniak, gdyż nie znam nazwiska złoczyńcy szkodnika... Mogę jednak pana zapewnić, że chodzi tu o... niedźwiedzia, który wraz z rodziną usadował się nieopodal mego ogrodu i pustoszy me zbiory.

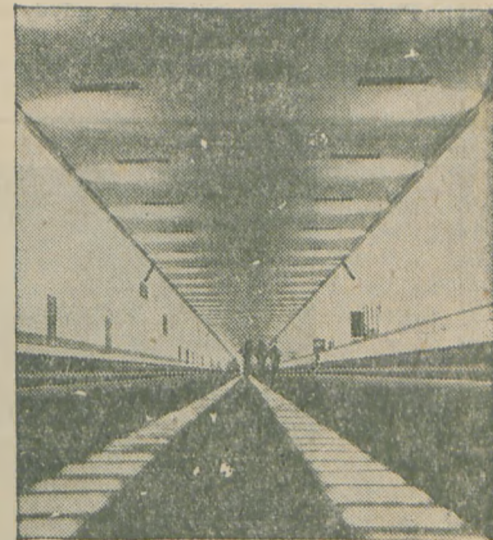
Sekretarz sądu usiłował wieśniakowi wytłumaczyć, że władze dowe nie mogą wdrożyć postępowania sądowego i wymierzyć kary niedźwiedziowi. Wit Filipowicz to nie przekonało i zażądał od sekretarza, by ten mu udowodnił, że prawnie nie można wszcząć procesu przeciw szkodnikowi. Sekretarz przyznał wieśniakowi, że w istocie nie ma takich przepisów, które sprzeciwiałyby się wytoczeniu skargi sądowej przeciw niedźwiedziowi... Jednocześnie urzędnik zaintrygowany stanowczością wieśniaka zapytał go, dlaczego Filipo-

wicz powziął tak dziwaczne bądź co bądź postanowienie. Wówczas wieśniak odrzekł:

— Prosiłem uprzejmie władze o pozwolenie pozbycia się mego wroga przez zabicie go... Odpowiedziano mi na to, że nie posiadając pozwolenia na noszenie broni. Poprosiłem wobec tego o wydanie mi takiego pozwolenia, ale odmówiono mi. Nie widzę tedy innego wyjścia, jak zwrócić się z prośbą do władz wymiaru sprawiedliwości, by one w mym imieniu przeprowadziły to, czego mnie uczynić nie wolno.

Opowieść ta, oparta na prawdziwym zdarzeniu, nie mówi nam, niestety, czy wkońcu ów lojalny wobec władz kmiotek bośniacki, Filipowicz, uzyska zezwolenie na uśmiercenie swego wroga, czy też raczej władze sądowe zgodziły się na... wszczęcie procesu przeciw niedźwiedziowi.

Wzdarzenie to mogłoby posłużyć za temat dowcipnej bajki Krasickiemu lub La Fontene'owi, gdyby ci znakomici satyrycy-bajkopisarze żyli w naszych czasach.



Nowy tunel nad Zatoką Hudsonską w Nowym Jorku

Nowy tunel Lincolna nad Zatoką Hudsonską w Nowym Jorku, który łączy miasto z New Jersey, został ostatnio ukończony. W d. 21 grudnia nastąpi uroczyste poświęcenie i oddanie do publicznego użytku.

Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok tunelu Lincolna. (Weltbild, m. Zander)

# Księżniczka, która nie może żyć bez przygód

Pretendentka do tronu — Tancerka panujących — Badaczka grobów Faraonów — Gwiazda rewiiowa  
Autorka dramatyczna — Ku nowym przeżyciom

Tyle życia, ile przeżyć.

Maksymę tę usiłuje wcielić w życie księżniczka kurdyjska Leila Bederkhan. Chwilowo rozbiła one swe namioty w dzielnicy willowej Passy pod Paryżem. Jej apartamenty robią wrażenie muzeum starożytnego: mumię z kości słoniowej zdobią ściany, wazy z dawnych czasów Egiptu stoją w narożnikach, kobierce ze wschodu, relikwie z Mekki — wszystko to tworzy pełną dziwnych kontrastów atmosferę, gdy młoda, wysmukła księżniczka kroczy przez salony z niesłychanym wdziękiem Orientalki. Na pierwszy rzut oka uwagę widza zwracają niewspółmiernie długie ramiona księżniczki.

— Kiedy przed kilku laty — objaśnia księżniczka — poświęcić zamierzałam się sztuce tanecznej, by prawdziwą sztukę wschodu, jaką odnalazłam podczas swych studiów w egipskich grobach królewskich, udostępnić Europejczykom, mówili wszyscy fachowcy: z takimi długimi ramionami nie można tańczyć. Tymczasem właśnie tym swoim ramionom zawdzięczam swoją karierę, obfitującą w niezwykle naprawdę przeżycia.

Dzieckiem jeszcze była, kiedy ojciec jej, ostatni potomek rodziny panującej Kurdystanu, zawleczony został na statek i zamordowany. Matka zdołała zbiec z małą Leilą do Kairu. W Zurychu Leila zdawać miała maturę, ale zamiast do gimnazjum, uczęszczała do konserwatorium na lekcję muzyki i rytmiki. Zgorzonna tym matka, zabrała córkę do Lozanny i trzymała ją w odosobnieniu. Dopiero, gdy Leila przecięła sobie tętnice, matka zgodziła się na jej wyjazd do Wiednia, gdzie kształcić się miała w tańcu.

Wkrótce jednakże obudziła się w młodej adeptce sztuki tanecznej żądza wiedzy starożytnej, która ją skierowała z powrotem do Egiptu, gdzie zagłębiała się w grobowiec Tutankhamona, w poszukiwaniach za sławną tancerką Faraona, Nefrete. Potem wróciła do Paryża, by tutaj zużytkować swoją wiedzę egipską. — Lecz z wyjątkiem wyjątków, nie udało się inaczej. Agenci amerykańscy zwrócili na nią baczną uwagę i zaangażowali ją do Ameryki, gdzie z ogromnym powodzeniem występowała w pierwszorzędnym teatrach rewiiowych na Broadway'u.

Lecz niebawem znowu nastąpił punkt zwrotny w jej życiu. Pewien szejik arabski, bawiący w Ameryce, zabrał ją do Afryki, gdzie odbyła tournée w licznych dworach książęcych, odwiedzając w starożytnych zamkach stare tańce krajowe. — Wreszcie jednakże osiadła na stałe w Paryżu. Tutaj spotkała ją miła niespodzianka. Pewnego dnia zgłosiła się do niej delegacja mężów z Kurdistanu, która usiłowała ją nakłonić, by natychmiast wróciła do swej ojczyzny i jako prawowita dziedziczka tronu, stanęła na czele ruchu wolnościowego. Leila jednakże odmówiła, gdyż już za bardzo czuła się Paryżanką, by na nowo rozpocząć prymitywne życie wschodu. Niemniej jednakże była bardzo dumna, gdy król, Egiptu, Faruk, widząc ją tańczącą, zauważył: Pani tańczy przecież, jak gdyby kolebka pani stała na wschodzie.

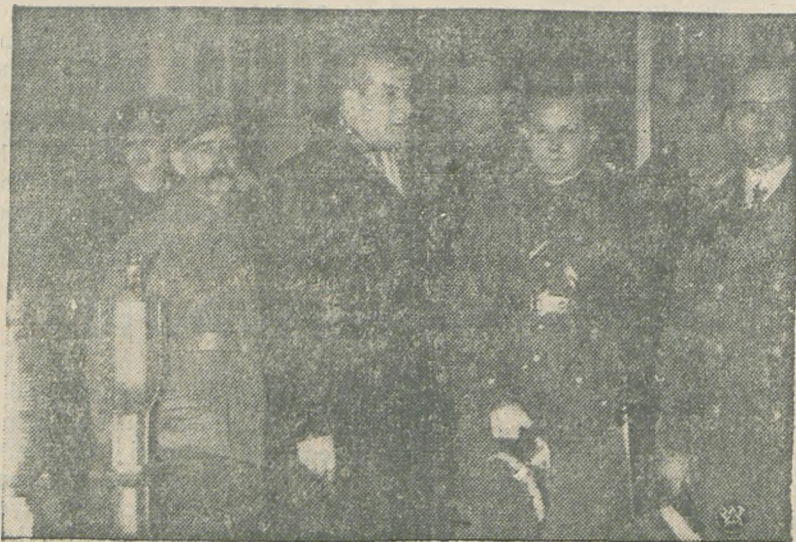
Zdumienie jego było niemałe, gdy do-

wiedział się, z jakiego rodzaju wywodzi się Leila. Toteż zobowiązał ją, by popisywała się swoją sztuką taneczną w czasie przelotnych uroczystości ślubnych w Kairze.

W ostatnim czasie Leila Bederkhan stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania opinii publicznej Paryża, dzięki po-

jawieniu się sztuce dramatycznej p. t. „Księżniczka o 13-tu przygodach“. Rzecz wyszła anonimowo, ale jest publiczną tajemnicą, że autorką jest sama Leila, która w sztuce dała obraz swego bujnego życia i stworzyła dla siebie rolę tytułową.

W ten sposób rozpoczyna się nowy rozdział w życiu tej niezwyklej kobiety.



Wyjazd delegacji polskiej do Rzymu

Obecnie bawi w Rzymie wojskowo-legionowa delegacja polska pod przewodnictwem gen. Wieniawy-Długoszewskiego. celem rewizytowania kombatantów włoskich. Przed wyjazdem delegacji z Warszawy odbyła się na dworcu uroczystość przekazania delegacji 2-ech urn bronzowych z ziemi z grobów plk. Nullo i plk. Bechiego, bohaterów włoskich, którzy zginęli za wolność Polski. Na zdjęciu widzimy gen. Wieniawę-Długoszewskiego i gen. Kruszewskiego w otoczeniu członków delegacji przy urnach z ziemią z mogił włoskich bohaterów.

## W włoskich kopalniach marmuru

Ku czci Mussoliniego ustawiono w Rzymie obelisk z kararyjskiego marmuru, manolit, prosty w swych kształtach ale imponujący nieskazitelnością kilkudziesięciu metrów bryły szlachetnego marmuru. Wprost wierzyć trudno, że ten wystrzelający w niebo obelisk wyciosano z jednej bryły i dopiero wycieczka do kopalń marmuru w Karrarze przekonywa uczestnika o niesłychanym bogactwie i obfitości tego materiału, który posiadają Włochy. Znakomitą autostradą wzdłuż plaży rozlicznych miejsc kąpielowych mknie wygodny autobus z Viareggio, mijając po drodze lasy piniowe, wille, ukryte w cieniu palm, kwitnących fioletowo uroczych pnączy dzikiego wina, lub zasypanych różowym lub białym kwieciami oleandrów. W żarze sierpniowego słońca wynurza się zdala skąpany w szmaragdowej toni półwysep Porto Venere, o którego skaliste podnóża rozbijają się fale, znacząc długim pasmem bieli rozigranej w bryzgach piany swą niszczącą robotę...

Ruch na autostradzie szalony, setki rowerzystów, motocyklistów, tysiące limuzyn, pociąg dążący do lub z kąpeli, a żądnych klaksonów, wszyscy jadący zgrabnie wymijają bez hałasu, bez wypadków, że wprost podziwiać należy

discyplinę społeczeństwa. Otóż już Arni, miejscowość położona w bok od morza. Na licznych placach leżą bloki białego marmuru, które czekają na wysyłkę w głąb kraju, widać już, że zbliżamy się do źródła, które dostarcza tego kosztownego materiału. Autobus wjeżdża w wąskie uliczki Karrary, małego miasteczka o kilku tysiącach mieszkańców, ale z akademią sztuki, w której bogatych zbiorach kształca się pod kierunkiem znakomitych sił profesorskich przyszli artyści, mający pod bokiem różnolity materiał kilkudziesięciu gatunków marmuru, znakomicie zebrany w salach akademii w pokozowych płytach. Maszyna pracuje ciężko, wciskając się po opuszczeniu miasteczka w wąskie serpentyny wzgórz, o bardzo stromych wirażach, na których o niebezpieczeństwie każe zapominąć co chwila wylaniający się przepiękny widok na błyszczącą tafłę morza, szeroką wstęgę plaży, na gaje oliwkowe i rozsiane na sklonach w malowniczych tarasach winnice.

## Najsamotniejsza kobieta świata

zrezygnowała z wysokiej gaży

Sobotwór Greta Garbo, Katarzyna Sergawa, zerwała w tych dniach kontrakt podpisany z wytwórnią Metro Goldwyn Mayer na 10 lat, który gwarantował jej 6000 zł. tygodniowo. Zerwała zaś ten kontrakt dlatego, ponieważ musiała żyć w utryciu, nigdzie się nie pokazywać i wychodzić na spacer tylko wieczorem, albo w przebraniu.

Przed dwoma laty, gdy Greta Garbo opuściła Hollywood i oświadczyła, że nigdy już nie wróci do „raju filmowego“, w wytwórni Metro Goldwyn zapanowało wielkie poruszenie. Wytwórnia doszła do przekonania, że wraz ze zniknięciem „boskiej Greta“, traci miliony, jakie zarabiano na jej filmach. Gorączkowo więc zaczęto szukać zastępczyni Greta. Pełnomocnicy Metro Goldwyn Mayer wędrowali po wszystkich stolicach Europy, szukając kobiety, która by przynajmniej zewnętrznie była podobna do Greta Garbo.

Poszukiwania te zostały uwieńczone powodzeniem. Pełnomocnik paryski wytwórni, pewnego wieczoru ujrzał na scenie drugorzędny teatrzyk statystkę, która była ludzko podobna do „boskiej Greta“. Następnego już dnia oszołomiona ze szczęścia statyska wyjechała do Ameryki.

Jedziemy z przedstawicielem władzy, który wsiadł w Karrarze, a więc niejako pod oficjalną ochroną, która jednak nie zwraca uwagi, że sofer na ostrych wirażach prowadzi najspokojniej rozmowę z stojącym obok niego znajomkiem z Karrary, ale motor tak pewnie działa, a bariera nad urwiskiem wygląda tak solidnie, że łatwo niejednen pociesza się i zapomina o niebezpieczeństwie. Pniemy się już na teren „marmurowy“, naokoło widać usypiska, lśniące białą szlachetnego piasku marmurowego, od którego odbija czerwony kolor glinki, wśród której pokładów wynurzają się pokłady marmuru. Autobus staje na małej płaszczynie i dalej nie może iść, drogę bowiem zagradzają już coraz gęściej zwalone tu i ówdzie bloki marmuru, domki wartowników, przyklepione do skały i masy polamanego w drobne ułamki lub żwir materiału. Zaczyna się ciężka wspinaczka po usypiskach lub kamieniach do serca kopalni, która obejmuje szereg wysokich wyniosłości, powiązanych drutami od położonej na jednym wzgórzu elektrowni, dającej prąd dla rozlicznych wind. Windami tymi na małych wózkach żelaznych jadą materiały, narzędzia, zapasy żywności z podnóża gór do wysokich szczytów, na których zatrudnieni są robotnicy przy zakładaniu min z prochu strzelniczego, ustawianiu świdrow, wierceniu i podstawianiu żelaznych maszynowych wózków na małej kolejce pod ostrzelone bloki, aby je odstawić pod kran. Skały marmuru nie rozsada się dynamitem, aby nie psuć szlachetnego materiału, lecz z początku nacina się ze wszystkich stron, a następnie w wywiercone otwory olbrzymimi świdrami wkłada się ładunki prochu i zapala. Jesteśmy właśnie przy takiej robocie, dwóch robotników ustawilo ciężki świder, idzie prąd, puszcza z dalekiej elektrowni, słychać pracę ostrza, wyrzynającego się w skałę, oko mknie ku górze i gdzieś na wysokości 6 pięter ślizga się po białej, nieskazitelnie gładkiej ścianie, obejmując ją od wierzchołka do podstawy. Za chwilę nastąpi wybuch i ta gładka ściana marmuru odłupie się od góry do dołu, jakby ucięta nożem, dając olbrzymi blok, napewno znacznie większy i wyższy, niż monolit, ofiarowany przez naród dla Duce w Rzymie.

Sądząc po ogromnych ilościach rozsianego wszędzie naokoło gotowego materiału w blokach, po dzierzawionym od państwa przez „Societa Montecatini“ obszarze całego pasma gór, kryjących ten kosztowny marmur w swym wnętrzu, po urządzeniu linii kolejowej, biegnącej na dużej wyniosłości po kamiennych mostach, przerzuconych nad przepaściami lub zagłębiającej się w liczne otwory tuneli, rozrzuconych w marmurowych skałach, złoża tego szlachetnego materiału są bardzo obfite i dałaby jeszcze niejednemu artyście-rzeźbiarzowi możność tworzenia takich arcydzieł, jak te, które podziwiamy w muzeum watykańskim.

T. Szukiewicz



Pogrzeb ś. p. Andrzeja Struga

Zdjęcie nasze przedstawia fragment z uroczystego pogrzebu znakomitego pisarza polskiego Andrzeja Struga, który odbył się w Warszawie w dn. 11 bm. Nad trumną wielkiego pisarza i działacza niepodległościowego wygłoszono wiele przemówień. Mówcy podkreślili m. in. nieśmiertelność dorobku literackiego zmarłego pisarza. Ś. p. Strug został pochowany na cmentarzu wojskowym na Powązkach pod War-

# Polska pamięć o Polakach zagranicą / Walny Zjazd Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej

Nierozzerwalną łączność Macierzy i 8-milionej Polonii Zagranicznej dokumentuje dziś nie tylko głęboki sentyment braterski lecz i istnienie specjalnych organizacji, przeobrażających wspólnotę uczuć na współdziałanie. Taką organizacją krajową jest istniejące od dwóch lat Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej, które postawiło sobie za zadanie skupienie najszerszych warstw społeczeństwa dla współpracy z rodakami zagranicą i ułatwienie ich pracy narodowej. Jednym z głównych zadań Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej jest przysparzanie środków pieniężnych. Funduszowi Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, jako tej placówki, która bodaj najsilniej przyczynić się może do utrwalenia polskości na terenach zagranicznych.

Upowszechnienie w społeczeństwie zrozumienia dla spraw i potrzeb rodaków zagranicą, mobilizowanie opinii i środków oraz współdziałanie ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy — oto główne kierunki działalności Towarzystwa. Istniejące od dwóch zaledwie lat, ma już pokaźny dorobek; trzydzieści kilka tysięcy członków, ponad pół miliona złotych, zebranych na szkolnictwo polskie zagranicą i setki odczytów i pogadanek, które wieść o rodakach zagranicą, ich życiu i walkach, rozniosły do najodleglejszych zakątków kraju. A jest to zaledwie początek, pierwszy etap pracy, która ma objąć cały naród, trafić do do wszystkich serc. I ten cel zostanie niewątpliwie osiągnięty, bowiem nie ma idei, któraby silniejszy budziła odzwiek, niż idea zbratania wszystkich Polaków w świecie.

Tegoroczny walny zjazd delegatów Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, odbył się w Warszawie 12 grudnia r. b. i stał się przeglądem osiągnięć i planów organizacji. Przybyli ze wszystkich okręgów delegaci składali sprawozdania ze stanu prac na swych terenach. Różne przytaczano liczby członków czy urządzanych imprez jednak nuta brzmiała nieodmiennie: wszędzie, zarówno w wielkich miastach, jak w zapadłych wioskach w środowiskach inteligencji czy robotników, jednako silny i głęboki oddźwięk budziło słowo o rodakach zagranicą, o braciach, którzy żyją poza Rzeczypospolitą.

To też na tych, tak jednolicie i powszechnie przejawiających się nastrojach społeczeństwa opiera się plan dalszej działalności Towarzystwa. „Troski Polonii Zagranicznej powinny stać się naszymi troskami, a nasz dorobek społeczny i narodowy, nasze dźwiganie się do wielkości — niech budzą radość i dumę Polonii Zagranicznej, niech krzepią jej pionierski hart i moc wytrwania w polskości“ — powiedział inaugurując zjazd prezes Towarzystwa, min. Piasecki. Te słowa starczą za program i drogowskaz, reszty dokona wewnętrzny nakaz narodowej wspólnoty i świadoma, zorganizowana wola. Jasny, konkretny i realny program pracy Towarzystwa stwarza właściwe ramy dla przetworzenia uczuć i woli w planowy czyn. Towarzystwo zrywa z beztreściwością okolicznościowych patriotycznych deklaracji, z metodą osiągania odczuwalnych efektów. Działając na rzecz Polonii Zagranicznej — poprzez Światowy Związek Polaków z Zagranicy, ma możliwość działania w najważniejszych kierunkach, zaspakajania najważniejszych potrzeb.

Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej mobilizuje kraj, by rzeszom rozsiadanych po świecie rodaków dać odczuć, że Polska o nich pamięta, że jest myślą i sercem przy nich — wiernie, niezlennie, bratersko.

**Pozdrowienia dla rodaków zagranicą**  
**Walny Zjazd Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej**  
w dniu 12 grudnia 1937 roku uchwalili przy entuzjastycznych oklaskach zebranych przesłać pozdrowienia rodakom zagranicą następującej treści:  
„Walny Zjazd delegatów Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, z

radujący w stolicy Polski nad zacieśnieniem i pogłębieniem więzów łączących Macierz z 8-mio milionową rzeszą Pola-

## Cel wizyty p. Commerfa w Berlinie

PARYŻ. — Pobyt w Berlinie p. Commerfa, szefa biura prasowego tu-tejszego ministerstwa spraw zagranicznych, ma na celu rozpatrzenie wspólnie z niemieckim szefem biura prasowego czy i w jakich warunkach możliwe jest zawarcie porozumienia prasowego pomiędzy Francją i Niemcami.

W francuskich kołach politycznych zapatrują się dość sceptycznie na szansę dojścia do skutku takiego układu ze względu na to, że: 1) polityczne warunki pracy dziennikarskiej wyka-

zają zbyt duże różnice, albowiem pisma paryskie korzystają jak wiadomo z całkowitej wolności słowa, podczas gdy pisma niemieckie podporządkowane są ideologii narodowo-socjalistycznej. 2) Wedle twierdzenia niektórych kół tu-tejszych warunkiem ultimatywnie wysuwany przez Berlin byłoby zupełne zlikwidowanie emigracyjnej prasy niemieckiej w Paryżu, na co francuskim czynnikiem kompetentnym trudno byłoby się zgodzić.

Ważnym zadaniem jest zacieśnienie i pogłębienie więzów łączących Macierz z 8-mio milionową rzeszą Polaków zagranicą, przesyła Braciom i Siostrom zagranicą życzenia najwocniejszej pracy dla pogłębienia, poczucia jedności narodowej i kulturalnej.

Tak jak jesteśmy jednej krwi, tak nieustannie przy was myślą i sercem, złączeni nierozzerwalnie w konsekwentnym dążeniu do potęgi Polski i sławy imienia polskiego.

## Walki przedwyborcze rumuńskich ugrupowań opozycyjnych

BUKARESZT. — W miarę zbliżania się dnia wyborów, mnożą się starcia na tle politycznym. W gminie Jaloveni na Bessarabii nieznaną sprawcy porwali i uwięzili samochodem w nieustalonym dotąd kierunku b. senatora Mumurianu, jednego z przewodców partii narodowo-chrześcijańskiej. W tej samej miejscowości zabito w hójce jednego ze zwolenników stronnictwa narodowo-chrześcijańskiego. W gminie Savoni wybuchło starcie pomiędzy Żelazną Gwardią a członkami stronnictwa liberalnego. Dwóch członków Żelaznej Gwardii zmarło wskutek odniesionych ran, a 6 znajduje się w szpitalu. W

Braile rozbito wiec Żelaznej Gwardii. Między tłumem a oddziałem wojska doszło do starcia, w którym kilka osób odniosło rany. W gminie Krasna na Bukowinie został ciężko poraniony jeden z działaczy Żelaznej Gwardii przez stronników partii narodowo-chrześcijańskiej. W Ploesti wynikły zamieszki uliczne, przy czym rzucono kilka petard i bomb gazowych. Dwa magazyny zostały zdemolowane, kilka osób porażono. Wszystkie zajścia powyższe rozgrywają się przeważnie wyłącznie pomiędzy ugrupowaniami opozycyjnymi. Rząd reaguje stanowczo na wszelkie próby naruszania bezpieczeństwa.

## Konsekwencje moskiewskiej umowy p. Jouhaux

PARYŻ. — W jednym z czasopism francuskiego ruchu zawodowego ukazał się artykuł wybitnego działacza zawodowego Chambellana. Pisze on, że układ moskiewski, podpisany przez p. Jouhaux w imieniu amsterdamskiej międzynarodówki związków zawodowych ze związkami zawodowymi sowieckimi w sprawie przystąpienia tych ostatnich do międzynarodówki zaczyna wywoływać we francuskich syndykatach przeobrażenie przed dalszymi konsekwencjami. Połączenie to automatycznie kryje w sobie — pisze Chambellan — nie-

bezpieczeństwo opanowania międzynarodówki amsterdamskiej przez Moskwę. Kierownictwo międzynarodówki amsterdamskiej z rąk reprezentanta zawodowego ruchu angielskiego Citrine'a przeszłoby w razie zatwierdzenia połączenia w ręce sekretarza Francuskiej Kontederacji Pracy, p. Jouhaux, w następstwie czego Jouhaux musiałby się usunąć z widowni francuskiej polityki wewnętrznej, a jego miejsce na czele Generalnej Kontederacji Pracy objąłby jego zastępca komunista Roccamont.

## Straszliwy terór w Barcelonie

PARYŻ. — „Action Francaise“ donosi z Barcelony, iż panuje tam straszliwy terór polityczny, uprawiany przez hiszpańską odmianę „czerezwyczejki“. BARCYLONA. — Ministerstwo obrony narodowej donosi, że wojska rządowe wzięły do niewoli 200 powstań-

ców na froncie Terueli. Rządowa eskadra lotnicza ostrzeliwała z niewielkiej wysokości z karabinów maszynowych pociąg, wiozący powstańcze posiłki. Wzięci do niewoli powstańcy zostali natychmiast rozstrzelani.

## Japończycy przygotowują ofensywę na Kanton

SZANGHAJ. — Z chwilą zajęcia Nankinu, uwaga tu-tejszych kół politycznych zwrócona została na południe, gdzie z dnia na dzień oczekiwane jest rozpoczęcie ofensywy japońskiej na Kanton. Japończycy od kilku miesięcy przygotowują bazy u wybrzeży południowych. Zajęli szereg małych wysp u ujścia rzeki Perłowej, przepływającej koło Kantonu oraz w pobliżu Hongkongu. Japońskie bataliony morskie wylądowały na wyspach Czikai i Sancian. Japończycy budują w pośpiechu na archipelagu Patras, 200 km. na południowy zachód od Kantonu, wielki ośrodek dla wodnosamolotów.

łączone z olbrzymimi wysiłkami Japończyków. Uważają jednak, że jest ono konieczne dla rozwoju dalszej akcji w Chinach, ponieważ prowincje Kwantung i Kuangsi, których ośrodkiem jest Kanton, należą do najbogatszych w Chinach. Dwie te prowincje w latach ostatnich miały samodzielną rząd, niezależny od nankińskiego. Jedyną łącznością z rządem nankińskim była zasada obrony narodowej na wypadek agresji Japończyków. Prowincje te przeprowadzają ostatnio rekrutację i intensywne szkolenie milicjantów i są w stanie wystawić w ciągu dwóch miesięcy 12 doskonałych uzbrojonych i wyćwiczonych dywizji.

„Ważnym zadaniem jest zacieśnienie i pogłębienie więzów łączących Macierz z 8-mio milionową rzeszą Polaków zagranicą, przesyła Braciom i Siostrom zagranicą życzenia najwocniejszej pracy dla pogłębienia, poczucia jedności narodowej i kulturalnej.

dzili akcji do końca, lecz ograniczą się do zajęcia Kantonu i jego okolic celem częściowego sparaliżowania wojsk prowincji Kuangtung i Kuangsi oraz celem przerwania połączenia kolejowego Kanton — Hankou, ostatniej linii, pozwalającej Chinom na komunikację z zagranicą.

Zajęcie Kantonu zada poważny cios interesom handlowym obcych mocarstw na Dalekim Wschodzie.

HONGKONG. — Agencja Reutersa donosi: Wobec poważnej możliwości przeniesienia się operacji wojennych na południe Chin, rząd brytyjski postanowił ustanowić pięć punktów obserwacyjnych na pograniczu posiadłości brytyjskich i Chin.

## Triumfalne wkroczenie wojsk japońskich do Nankinu

NANKIN. — Agencja Domei donosi: Odbyło się tu triumfalne wkroczenie do Nankinu wojsk japońskich pod dowództwem gen. ks. Asaki, głównodowodzącego wojsk japońskich, gen. Matsui, dowódcy odcinka szanghajskiego i wiceadmirała Hasegawy, dowódcy trzeciej eskadry floty japońskiej. Wzdłuż drogi, począwszy od mauzoleum Sun-Yat-Sena aż do zachodniej bramy Nankinu, ustawione były korony żołnierzy japońskich.

NANKIN. — Na uroczystym zgromadzeniu, które odbyło się w dawnej siedzibie rządu chińskiego z okazji wkroczenia wojsk japońskich do Nankinu, wiceadmirał Hasegawa, dowódca floty japońskiej na wodach chińskich wyraził szczere ubolewanie z powodu incydentu z angielskimi i amerykańskimi kanonierkami, oświadczając, że zasada ochrony życia i mienia cudzoziemców będzie odąd ściśle przestrzegana. Japonia dąży do sprawiedliwego zlikwidowania incydentu.

Konflikt chińsko-japoński rozszerzył się na obszar Szanghaju, ponieważ sprowokowali to Chińczycy, podczas gdy Japonia stale dąży do niezaostrzenia sytuacji. Wiceadmirał zaznaczył, że zóbycie Nankinu stanowi zwrótny punkt w działaniach wojennych, lecz Japonia nie może na tym poprzestać i podwoi wysiłki celem osiągnięcia rezultatów ekspedycji karnej w Chinach, które jeszcze są dalekie od realizacji.

## Rozstrzelanie dowódcy obrony Szanghaju

SZANGHAJ. — Z rozkazu marsz. Czang-Kai-Szeka został rozstrzelany w Hankou chiński dowódca obrony Szanghaju, gen. Yanglu, jeden z najstarszych członków Kuomintangu. Marsz. Czang-Kai-Szek zarzucił mu niewykonanie rozkazów.

## Powitanie polskiej delegacji wojskowo-legionowej w Rzymie

RZYM. — Z Florencji przybyła polska delegacja wojskowo-legionowa z gen. Wieniawą-Długoszowskim na czele. Delegację witali na dworcu ze strony włoskiej dowódca korpusu armii gen. Siciliani, dowódca dywizji gen. Rosi, inspektor piechoty gen. Marinetti, prezes związku ochotników i kombatanów gen. Coselschi, przedstawiciel ministra spraw zagr. bar. di Giura, przedstawiciel podsekretarza stanu w ministerstwie wojny gen. Miozo oraz przedstawiciele władz miejskich. Ze strony polskiej oczekiwał delegację ambasadorowie Wysocki i Skrzyński oraz urzędnicy obu ambasad i konsulatu generalnego. Na dworcu obecna była kompania honorowa pułku grenadierów sardyńskich w galowych mundurach oraz honorowe oddziały ochotników i kombatanów ze sztabdarami. Liczne oddziały wojska, milicji i karabinierów zajęły miejsce na placu przed dworcem. W chwili nadejścia pociągu orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“ a następnie oba hymny włoskie. Gen. Wieniawa-Długoszowski w mundurze wojskowym przeszedł przed frontem kompanii honorowej, która sprezentowała broń, po czym w odpowiedzi na okrzyki powitalne oddziałów kombatanek i ochotniczych wznosił okrzyk na cześć ochotników i kombatanów włoskich. Po powitaniu, które nastąpiło w dworcowej sali królewskiej, dele-

gacja polska odjechała do Grand Hotelu.

Ze względu na spóźnienie pociągu, spowodowane ulewami deszczami, program przewidziany w dniu przybycia został odłożony.

## Delegacja Niemców siedmiogrodzkich u premiera Tatarescu

BUKARESZT. — Przywódca demokratycznego ugrupowania Niemców siedmiogrodzkich, Roth przyjęty był przez premiera Tatarescu, na którego ręce złożył podziękowanie za spełnienie postulatów mniejszości niemieckiej, składając jednocześnie deklarację lojalności w stosunku do państwa rumuńskiego.

## Dep. Scapini u kanclerza Hitlera

PARYŻ. — Do Berlina przybył prezes komitetu francusko-niemieckiego w Paryżu, deputowany Scapini, który wygłosił odczyt na temat stosunków francusko-niemieckich. Scapini odbył dłuższą konferencję z min. Rzeszy Rudolfem Hessem i został przyjęty na audiencji przez kanclerza Hitlera.

## Na 75-tym posiedzeniu komitetu antyinterwencji nic nie uchwalono

LONDYN. — Wydany został urzędowy komunikat o przebiegu 75-go kolejnego posiedzenia głównej komisji i komitetu antyinterwencji. Komunikat zaznacza, że na posiedzeniu tym ponownie poruszano sprawę wycofania ochotników z Hiszpanii, przyznanie praw obywatelstwa walczącym i zagadnienie kontroli granicznej. Po dłuższych dyskusjach przedstawiciele reprezentowanych państw postanowili zażądać od swych rządów dodatkowych instrukcji, które pozwoliłyby rozstrzygnąć ostatecznie cały kompleks zagadnień. Następne posiedzenie odbędzie się w środę 22 grudnia o godz. 10 min. 30.

## Komuniści czescy obiecują

zaprowadzić Czechosłowację pod „stalinowski sztandar zwycięskiego komunizmu“

PRAGA. — Sekretariat partii komunistycznej Czechosłowacji wydał komunikat z posiedzenia centralnego wydziału K. P. C. Na posiedzeniu stwierdzono, iż problem szybkiego utworzenia „Frontu Ludowego“ w Czechosłowacji jest na dobrej drodze, ponieważ wśród warstw pracujących rzekomo przejawia się coraz silniej chęć wspólnego występowania. Celem komunistycznej partii Czechosłowacji w najbliższym czasie będzie przyspieszenie połączenia organizacji robotniczych, a zwłaszcza ruchu zawodowego związkowego, sportowego i kulturalnego. Przewodniczący zebrania Gottwald wyraził wielkie zadowolenie, że komunistyczna partia czechosłowacka dobrze zrozumiała swoje cele i zastosowała umiejętną taktykę w obecnych warunkach politycznych, która doprowadzi robotników Czechosłowacji pod stalinowski sztandar zwycięskiego komunizmu.

## Wystąpienie antysemityczne w Czechach

PRAGA. — Na terenie Czechosłowacji coraz częściej zdarzają się wystąpienia antysemityczne. Obecnie w związku z przedświątecznym ruchem w sklepach młodzież narodowego zjednoczenia obchodziła katolickie sklepy i nalepia na drzwiach i szybach wystawowych kartki z napisem: „Tu kupują członkowie młodego narodowego zjednoczenia, ponieważ nie jest to żydowska firma“.

## Wyniki wyborów w Sowietach

MOSKWA. — Agencja Tass publikuje komunikat centralnej komisji wyborczej, głoszący, że na 94.138.159 wyborców brało udział w głosowaniu 91.130.153 osoby. Głosów ważnych oddano 98.144.271. Na zasadzie art. 90 sowieckiej ordynacji wyborczej unieważniono z powodu różnych nieformalności 636.808 głosów. Ponadto unieważniono 632.074 głosy, ponieważ oddane kartki wyborcze zawierały przekreślone nazwiska kandydatów. Powyższe dane dotyczą wyborów do najwyższego sowietu.



# Sport

z Polski i zagranicy



## Warszawa remisuje z bokserami Irlandii

W sali Cyrku Warszawskiego odbył się pierwszy mecz bokserów Irlandii w Polsce. Przeciwko reprezentacyjnej ósemce irlandzkiej wystąpiła rezerwa reprezentacji bokserska Warszawy. Wbrew przypuszczeniom drugi garnitur warszawski walki nie przegrał — wyciągając ostateczny wynik na 8:8.

W wadze muszej Rundstein (Warszawa) zmierzył się z Irlandczykiem Connelly. I-sza runda minęła pod znakiem lekkiej przewagi boksera warszawskiego, druga i trzecia wyrównane. Wynik remisowy słuszny.

W zastępstwie Millera (W) walczył w wadze koguciej Lipiński, który natrafił na Irlandczyka Doyle. Lipiński stanął do spotkania zupełnie nieprzygotowany i walkę przegrał.

Dublin prowadzi 2:1. Lepszą klasę zademonstrował w piórkowej Małecki i przeprowadził dość efektowną

walkę z Saundersem. Wynik remisowy krzywdzi nieco naszego zawodnika.

Rozenblum w lekkiej pokazał typową walkę boksera, nie umiającego opierać swych nerwów; dał sobie więc z nim łatwo radę Irlandczyk Smith.

W półśredniej Jańczak przeprowadził niezmiernie ambitną walkę z Clancy (Dublin). Zwycięstwo Irlandczyka nie było pewne.

Najmilszą niespodzianką sprawił młody zawodnik Całka, który pewnie zwyciężył w średniej Coffeya.

Neuding odniósł zwycięstwo nad Hearnsem.

Mecz zakończyła walka Doroby z Mc. Mullanem. Doroba, walczący z konuzją wywiązał się ze swego zadania nadspodziewanie dobrze i nadrobił, stracony przez swoich kolegów dystans.

Spotkanie zakończyło się ostatecznym wynikiem remisowym 8:8.

## Niemcy organizatorem mistrzostw Europy w szczypiorniaku

Wobec rezygnacji austriackiego Zw. Piłki Ręcznej, mistrzostwa Europy w szczypiorniaku odbędą się w lipcu r. b. w Berlinie.

## Ameryka wznowia stosunki sportowe z Niemcami

NOWY JORK. — Na ostatnim posiedzeniu zarządu Amerykańskiej Fede-

racji Lekkoatletycznej postanowiono wznowić stosunki sportowe z Niemcami. Jak wiadomo w r. ub. Ameryka wydała zakaz lekkoatletom amerykańskim startowania na terenie Niemiec. Obecnie zatarg został zlikwidowany.

## Niemcy — Anglia w boksie 8:8

W Londynie rozegrany został mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Anglii, zakończony na remis 8:8.

## Mysz, pies, kura i małpa jako określenie liczby lat

MOSKWA. — Ze Stalinbada (Azja środkowa) donoszą, iż centralny komitet wykonawczy Tadżekistanu rozesłał wszystkim rejonowym komitetom wykonawczym okólnik wraz z tablicą, według której należy określać wiek wyborców. Tablica ta, oparta na muzułmańskim systemie chronologicznym, zawiera: następujące nazwy lat: mysz, pies, kura, małpa etc. Na przykład: „wyborca X urodził się w roku psa i przeżył 3 pełne cykle“ t. zn. że liczy on 38 lat. „Wyborca Z urodził się w roku kury i przeżył 4 pełne cykle“ t. zn., iż liczy on 51 lat.

Zdaniem „Prawdy“ cyrkularz ten wraz z archaiczną tablicą chronologiczną jest dziełem „wrogów ludu“, którzy kontynuują w centralnym Komitecie wykonawczym Tadżekistanu kontrrewolucyjną i nacjonalistyczną burżuazyjną akcję szkodniczą.

## Związek Polaków w Niemczech T. z. Oddział Charlottenburg

Miesięczne zebranie oddziału Zw. Pol. w N. Charlottenburg odbyło się 13. bm.

Po omówieniu spraw bieżących zebrani liczni członkowie i członkinie wysłuchali treściwego referatu okolicznościowego o 15-leciu naczelnej organizacji ludu polskiego, Związku Polaków w Niemczech. Referat dał pogląd na moźolną ale z głęboką wiarą przeprowadzoną pracę naczelnej organizacji dla ludu polskiego w Niemczech. Nad referatem wywiązała się bardzo żywa dyskusja. Hasłem Polaków w Niemczech zamknięto zebranie.

## Kalendarz zebrań Zw. Polaków i towarzyszt

Dnia 21-go grudnia. Związek Polaków w N. Oddział Lichtenberg: Zebranie odbędzie się o

godz. 20-tej w lokalu posiedzeń, przy Wartenbergstr. 52.

Dnia 26-go grudnia

Tow. Katolickich Robotników Po'skich w Berlinie. — Nadzwyczajne posiedzenie z obchodem gwiazdkowym odbędzie się w 2-gie święto Bożego Narodzenia w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52. Na powyższe posiedzenie uprasza się o przybycie wszystkich członków wraz z rodzinami.

Dnia 1 stycznia 1938

Tow. polsko-katol. pod op. św. Kazimierza w Moabicie. — Zebranie odbędzie się o godz. 16-ej w Ochronce, przy Alt Moabit 73. Przybycie wszystkich członków jest konieczne. Polskie Zjednoczenie Pracy w Rohrbeck. Zebranie połączone z obchodem gwiazdkowym odbędzie się o godzinie 2-giej po poł. w lokalu p. Grader w Rohrbeck. Uprasza się o przybycie wszystkich członków i rodaków z Rohrbeck i okolicy wraz z rodzinami.

## Komunikaty

Konf. św. Jana Kantego w Berlinie urządza w wtorek, dnia 21-go grudnia 1937 o godz. 7.30 wieczorem w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52

Gwiazdkę dla ubogich rodaków.

Podczas uroczystości wykona Koło śpiewu Rodła pod opiek. św. Cecylii — polską pasterkę — Poza tym będą wyświetlone przezroczka o Wilnie.

Na obchód gwiazdkowy zaprasza Szanowną Polonię z Berlina najuprzejmiej Tow. św. Wincentego a Paulo.

W środę, dnia 22-go grudnia b. r. odbędzie się w salach Domu Polskiego, przy Dresdnerstr. 52

Obchód gwiazdkowy

dla dzieci polskich z Berlina.

Początek o godz. 19-tej.

Na powyższą uroczystość zapraszamy Szanownych Rodaków jak najserdeczniej.

Tow. Szkolne Oświata Zarząd.

W drugie święto Bożego Narodzenia odbędzie się w kościele św. Sebastiana przy Gartenplatz (Wedding) o godzinie 8-mej rano nabożeństwo z polskim kazaniem i śpiewem, na które zaprasza się wszystkich Rodaków z Weddinga i okolicy.

Szanownym Rodakom z dzielnic Berlina: Schöneberg, Kreuzberg, Tempelhof i okolicy zwraca się szczególną uwagę na nabożeństwo polskie, które się odbędzie w 2-gie święto w kościele św. Elżbiety, Kolonnenstr. 39.

Uprasza się, by wszyscy rodacy z powyższych dzielnic wzięli w nabożeństwie udział.

## Program radiowy

WARSZAWA

Sroda, dnia 22 grudnia

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla dzieci „Przed gwiazdką“. — 15.45 „Napoleon Bonaparte“ — pogadanka. — 16.00 „Uczmy się mówić“. — 16.15 Koncert popularny w wyk. mandolinistów. — 17.00 Kampania wojenna Batorego — odczyt. — 17.15 Koncert solistów. — 17.50 Hygiena skóry — pogadanka. — 18.10 Chińskie motywy. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.20 „U grobu Bacha“ — reportaż z kościoła św. Jana w Lipsku. — 19.55 „Determinizm i logika trójwartościowa“ — odczyt. — 20.00 Melodie filmowe. — 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Pawła Lewickiego. — 21.45 „Piękno mowy polskiej“ — kwadrans poezji. — 22.00 Koncert wieczorny.

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki Berlin W 62, Lutherstr. 17 — DA. XI 942 Druk „Sztandar Polski“ G. m. b. H. w Herne